

Historia Trzech Magów

7 stycznia 2014

Jeśli w czasach narodzin Jezusa, rzekomi świadkowie mogli określić czym było zjawisko Gwiazdy Betlejemskiej, to dziś na to pytanie raczej nikt nie potrafi odpowiedzieć. Niektóre kościoły kojarzą „gwiazdę” z objawieniem się zastępów anielskich na niebie, inne środowiska kojarzą ją z kometą lub ufo, jeszcze inni z wybuchem Supernowej. Istnieje na ten temat kilka różnych wersji, ale gdyby nie cały ten egzotyczny orszak opisany w Ewangelii, który miał przybyć powitać dziecię, to fakt narodzenia się w żłobie „królewskiego potomka”, najprawdopodobniej przeszedł by bez echa.

Przez ponad 2 tys. lat, nieodłączną historię związaną z narodzeniem się Jezusa, stanowi tajemnica tego dziwnego zjawiska na niebie, bo cała historia jaką powszechnie na ten temat znamy, to zaledwie kilka zdań z Ew. Mat., a aury tajemniczości „narodzeniu pańskiemu” dodaje fakt, że za gwiazdą podążają mędrcy zwani dziś królami. Mateusz wyjaśnia, iż Mędrcy (oryg. Magowie) ujrzeni na niebie coś niezwykłego, coś co doprowadziło ich do Judei. Ten znak, istotny dla każdego kto zajmuje się „hermetyzmem” sprawił, że wyruszyli w drogę, i sprowadził ich najpierw do Jeruzalem, a potem do Betlejem. Tak przynajmniej podaje Ewangelista Mateusz.

Kim więc byli magowie, skąd przyszli i na czym polegała ich misja w stajence? Czy ich wizyta miała wpływ na to, iż święta rodzina uchodzi do Egiptu? Czego miał się tam nauczyć Jezus jako dziecko? Bardziej wiarygodnych źródeł należałoby jednak szukać gdzie indziej, gdyż podanie biblijne na ten temat, to zaledwie kropla w morzu, a dzisiejsze imiona owych mędrców, Kacper, Melchior i Baltazar, zostały w średniowieczu zwyczajnie zmyślane. Dlaczego Mędrców było trzech, choć Ewangelia Mateusza nie podaje ich liczby?

MATEUSZ GŁÓWNYM SCENARZYSTĄ?

Myślę, że dowodów należy szukać nie w Palestynie lecz w Egipcie; kraju w którym żydowski naród spędził kilkaset lat.

Mateusz był chrześcijańskim gnostykiem, a celem jego Ewangelii było pozyskanie wyznawców dla nowej wiary, musiała więc odpowiadać warunkom, w jakich została stworzona. Rozumiał on różne starożytne tajemnice astrologiczne, i kiedy pisał swoją Ewangelię – jedno pokolenie po tamtych wydarzeniach – to raczej nie adresował jej tylko do Żydów. Chciał przekonać Egipcjan, Greków, Syryjczyków i innych, że jego Mesjasz, Jezus opisywany w Ewangelii, nie jest jedynie żydowskim prorokiem, ale uniwersalnym zbawcą.

Potrzebował czegoś, co uzasadni to twierdzenie, dlatego jest wielce prawdopodobne, że do tworzenia chrześcijańskiego mitu o trzech mędracach, najnormalniej skorzystał z egipskiej mitologii, opisując poszczególne wydarzenia w języku astrologicznych, czy też raczej astronomicznych konfiguracji na niebie.

Jedna ze starożytnych wersji mitu o Trzech Królach podaje bowiem, że Gwiazda na wschodzie to Syriusz, który 24 grudnia ustawia się w linii z 3 gwiazdami z pasa Oriona (Alnitak, Alnilam i Mintaka), potocznie nazywanych kiedyś trzema królami. Syriusz to jedna z najjaśniejszych gwiazd nieba, położona w gwiazdozbiorze Wielkiego Psa. „Trzej Królowie” i wschodzący Syriusz mieli wskazywać miejsce, gdzie w tamtych czasach, rankiem 25 grudnia wschodziło Słońce. Wydaje się to bardzo spójne z dawnym zwyczajem wypatrywania 24 grudnia po zachodzie Słońca, pierwszej gwiazdki na niebie.

Wg „The Jerome Biblical Commentary” nazwa grecka „magoi” została użyta przez Mateusza w dość ogólnym znaczeniu. Początkowo słowo to oznaczało kastę uczonych perskich kapłanów, i mogło oznaczać kogoś biegłego w wiedzy i mocach tajemnych. Biblia poznańska nazywa mędrców astrologami pochodzącymi ze Wschodu, a „Biblia Tysiąclecia” mędrcami ze Wschodu.

Bibliści jednak skłaniają się do uznania tej opowieści za literacką formę katechetyczną, i wskazują, że ma ona za zadanie wyjaśnić tajemnicę osoby historycznego Jezusa jako spełniającego się proroctwa starotestamentowego o Mesjaszu. W świetle tego można więc stwierdzić, że trzech magowie nie byli wcale postaciami historycznymi.

Co do samej Gwiazdy Betlejemskiej, jeśli nie była ona fikcyjnym tworem, to istnieje bardzo wiele przesłanek do tego, aby na podstawie tego zadziwiającego zjawiska (jeśli takie wystąpiło), można było ustalić w miarę przybliżony (prawdziwy!) okres urodzenia Jezusa, jak i czasu jego poszukiwań przez Trzech Magów, gdyby takowi w ogóle istnieli.

PRAWDZIWI MĘDRCY

Marco Polo w pamiętniku ze swojej podróży na Daleki Wschód (XIII wiek) łączy Trzech Magów z perskim miastem Saveh: „Jest w Persji miasto Saveh, z którego wyszli trzech Magowie, kiedy udali się, aby pokłon złożyć Jezusowi Chrystusowi”. Wg tej i jeszcze innej wersji, Magowie byli całkiem realni czyli z krwi i kości. Z mauzoleum Antiocha wynika np., że rodziny królewskie z Edessy, Armenii i Kommageny, związane były z konstelacją Lwa a magowie, potrafiący odczytywać znaki na niebie, byli reprezentantami owych rodzin. Przybyli ze wschodu, z terenów Mezopotamii i nie byli królami jak się powszechnie uważa, lecz kapłanami-astrologami. Wyznawany przez nich kult miał silny związek z perskim prorokiem Zaratustrą, którego syn miał się narodzić po jego śmierci, a Jowisz miał być uważany przez nich za wcielenie perskiego boga Ahura Mazdy.

Zdarzyło się akurat, iż 29 maja w 7 roku p.n.e. (-6) to, co można było ujrzeć na niebie, a co mieli przepowiedzieć Magowie, było „zejściem się” w koniunkcji dwóch największych planet Układu Słonecznego, Jowisza i Saturna w znaku Ryb. Zjawisko to trwało kilka dni, później planety „rozeszły się”, by pod koniec września utworzyć ponownie koniunkcję. Dziś

można dokładnie sprawdzić, że między majem a wrześniem tegoż roku, było to jedyne ważne wydarzenie na niebie w tamtych czasach, odpowiadające ewangelicznemu opisowi Mateusza. To wyjaśniało by całe zagmatwanie co do czasu urodzin Jezusa, bo według „hermetyków” dziecię przyszło na świat bardzo późnym latem, co oczywiście nie ma nic wspólnego z wersją o Jezusie jako zodiakalnej Rybie, która też ma wielu swoich zwolenników.

Astrologowie więc, widząc na niebie taką koniunkcję, przypadającą na okres urodzin ich królów, potraktowali to jako znak z niebios, ale wiedząc, że takie narodziny nie zdarzą się w ich królewskich rodzinach, zostali wysłani by przeprowadzić poszukiwania w innych krajach. Ponieważ w Edessie istniała wielka wspólnota żydowska, to ówczesny król Abgar doskonale wiedział, że Żydzi od wielu lat oczekują Mesjasza. Magowie, którzy mieli rozpytywać wśród kapłanów w Świątyni, dowiedzieli się, że rzeczywiście istnieje na ten temat stare proroctwo (...)

BARDZIEJ PRECYZYJNE WSKAZÓWKI

Zgodnie z danymi historyka Józefa Flawiusza (por. „Dawne dzieje Izraela” XVII, 6,4 i 9,3), Herod Wielki zmarł przed świętem Paschy poprzedzonym zaćmieniem Księżyca. Wg wielkiego astronoma i astrologa Keplera, było to między 12 marca a 11 kwietnia 4 p.n.e. Takie zaćmienie Księżyca faktycznie miało miejsce. Z uwagi na zamieszanie z rokiem zerowym n.e. podam, że jedno miało miejsce 13 marca 4 roku p.n.e. (-3) ok. godz. 2.28, a drugie takie zaćmienie, piękniejsze (jeśli tak w ogóle można nazwać zaćmienie), bo pełne i bardziej ciekawsze (tuż obok Spiki, jednej z najjaśniejszych gwiazd) 23 marca 5 roku p.n.e. (-4) ok. godz. 20.08.

Idąc za Ewangelią czytamy, że Herod zmarł, kiedy Jezus po urodzeniu jako dziecię wraz z rodziną przebywał w Egipcie. Tak więc na podstawie tego świadectwa można przyjąć, iż narodziny Jezusa miały miejsce jeszcze kilka lat przed rokiem 4 p.n.e. Jeśli jednak zweryfikujemy te ustalenia w świetle innych źródeł, to wedle drugiego Ewangelisty (Łuk. 2,1), Jezus

urodził się w czasie trwania spisu ludności, kiedy władcą Syrii był Kwiryniusz (6 i 7 roku n.e.). O Kwiryniuszu wiadomo – jak podaje Józef Flawiusz – że w latach 6–10 n.e. był on legatem Syrii (por. Dawne dzieje Izraela XVII, 3,5 i XIX, 1)

Tak więc wedle autora Ew. Łuk. Jezus miałby się urodzić ok. 10-11 lat po dacie proponowanej przez Ew. Mat. czyli w roku 6 bądź 7 n.e. W takim razie jeden z ewangelistów definitywnie musi się mylić! Pytanie brzmi który? A może „mylą się” obaj? Niewykluczone, bowiem zaraz po opowieści z Mędrcami, Mateusz opisuje, że ci ostrzeżeni przez anioła wrócili inną drogą, i zaraz zabiera się za rzeź noworodków w Ziemi Świętej, którą to rzekomo miał zlecić król Herod. Tyle tylko, że oprócz podania ewangelicznego, w źródłach historycznych zalega na ten temat grobowa cisza...

Niektóre przekazy podają, że wg Johannesa Keplera „gwiazdą” miała być wielokrotna koniunkcja trzech planet ; Saturna, Jowisza i Marsa podczas jednego tylko roku (6 p.n.e.). Uważam jednak ten pogląd za niezbyt wiarygodny z kilku powodów. Możliwe, że Kepler zasugerował jakąś koniunkcję, lecz co niektórzy wykorzystując autorytet wielkiego astronoma, podchwycili i uczynili z jego wypowiedzi nadinterpretację.

Aby była koniunkcja wielokrotna, Mars musiałby być w fazie tzw. retrogradacji czy ewentualnej zmiany kursu, do jakiej dochodzi podczas zataczania elipsy wokół Słońca, a takiego zjawiska w pobliżu Jowisza i Saturna w tym roku niestety nie było. Poza tym w momencie tworzenia koniunkcji Marsa z Saturnem w 22 stopniu znaku Ryb 20 lutego 6 p.n.e. (-5), Jowisz był już oddalony o 6.5 stopnia, czyli zjawisko to nastąpiło po wcześniejszej koniunkcji Jowisza z Saturnem w znaku Ryb.

Nie może więc być mowy o koniunkcji w sensie utworzenia wizualnego efektu „Gwiazdy Betlejemskiej”. Następną koniunkcję jaką kilka dni później utworzył Mars – tym razem z Jowiszem – już w znaku Barana 4 marca 6 p.n.e., była oddalona o 7 stopni

od Saturna w znaku Ryb.

I wreszcie dowodem na wskroś obalającym ten pogląd jest to, że aspekty planetarne z Marsem miały miejsce w okolicach Słońca czyli były niewidoczne. Opis ewangeliczny mówi jednak wyraźnie: „A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się...”, co jest bardziej logiczne, gdyż w tamtych czasach ze względu na wysoką temperaturę dzienną w lecie, podróże często odbywały się nocą, wykorzystując do tego celu nawigację gwiazdzistego nieba.

Jakkolwiek by nie spojrzeć na to ciekawe zagadnienie jakim jest gwiazda i mędrcy, to czy Mateusz miał na myśli koniunkcję Jowisza z Saturnem czy konstelację Oriona, czy też jest to może zmyślona opowieść, opis historii związanej z Gwiazdą Betlejemską, Trzema Magami i tym egzotycznym splendorem wokół narodzin dzieciątka, robi naprawdę wielkie wrażenie. Święta Bożego Narodzenia bez tej opowieści, z pewnością nie byłyby takie magiczne...

Autor: Robert Antoniak

Źródło: Morontium

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. “Biblia Tysiąclecia”
2. J. Flawiusz, „Dawne dzieje Izraela”
3. A.G. Gilbert, „Magi. The quest for a secret tradition”
4. „Wikipedia”
5. „Morontium”